Łódź, 9/IV 1907 r. **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

№ 80.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 9 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ – „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Wt. św. Maryi Kleof.
Sr. św. Ezechiela Pr.
Czw. św. Leona Wielk.
Piąt. św. Wiktora M.
Sob. św. Hermenegilda.
Niedz. Grobu Chrystusow.
Pon. św. Anastazego M.

Wschód sł.: godz. 5 m. 21
Zachód sł.: godz. 6 m. 44
Dług. dnia godz. 13 m. 23

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „N a d e s ł a n e" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). R e k l a m y i N e k r o l o g i po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Zakusy niemieckie.

«Lodzer Zeitung» przedrukowała z petersburskiego niemieckiego «Herolda» artykuł, zatytułowany: «Krzyk rozpaczy niemców w Polsce». Cały jego ton przypomina mocno broszury słynnego eks-pastora Rosenberga; widocznem jest, że ostateczną «apreturą» elokubracyi zajmował się jakiś domorosły hakatysta łódzki.

Już tytuł wskazuje treść artykułu. To «krzyk rozpaczy» niemców, uciskanych przez polaków, wynaradawianych przez pastorów pochodzenia niemieckiego. Na samym wstępie artykuł zaznacza, że obecnie każda narodowość w Rosyi ma zapewnione w granicach legalności prawo samodzielnego rozwoju. Autor zapewne nie słyszał o tem, co się dzieje w Królestwie, chociażby z u l e g a l i z o w a n ą Macierzą Szkolną. Pomijając optymizm statysty z niemieckiego «Wirtschaftu», przejdziemy do ważniejszych punktów odezwy — o uciśnionej niewinności niemieckiej.

Grozi jej niebezpieczeństwo przedewszystkiem ze strony duchowieństwa protestanckiego, które rzekomo «podrywa podstawy niemieckości: chce spolonizować rodzinę, szkołę i kościół». O zgrozo! Na czemże te zbrodnie polegają? W Warszawie, w szkołach ewangelickich usiłowano wprowadzić wykłady w języku polskim (nb. w Warszawie 90% stale zamieszkałych ewangelików uważa się za polaków i używa w domu języka polskiego. P r z y p. r e d. «R o z w o j u»), jak w innych szkołach nierządowych. Z gorącem uznaniem odzywa się autor artykułu «Herolda» o kuratorze warszawskiego okręgu naukowego, ktory na podobne niedorzeczności nie pozwolił! Czyżby hakatyści tutejsi byli w ścisłym kontakcie z panami Apuchtinymi i ich następcami?

Najgorliwszym jednak «zbrodniarzem», według namiętnego zwolennika hakatyzmu i bawara, jest pastor Gundelach w Łodzi. Oto jego ohydne zbrodnie: 1-o) ośmielił się urządzać r a z n a m i e s i ą c polskie nabożeństwa dla ewangelików-polaków; 2-o) ośmielił się pozwolić córce swojej słuchać wykładu religii po polsku; 3-o) ośmielił się powiedzieć na jednem z zebrań, że «jesteśmy dziećmi jednej polskiej ziemi». A to zbrodniarz z niego! Należy telegraficznie wezwać majora z Koeppenick i odrazu wywieźć pastora Gundelacha do Berlina, do Moabitu!

Nie będę się dalej znęcał nad absurdami, których wiele, bardzo wiele znaleźć można w «Krzyku rozpaczy niemców w Polsce», a to z dwóch powodów: 1-o) autor był o tyle grzeczny, że użył wyrazu Polska, a nie «Prywislinskij Kraj»; 2-o) należę do narodu rycerskiego, któremu obce są zasady znęcania się nad słabymi, jak w tym wypadku nad niedołęgami umysłowymi i duchowymi.

Teraz nieco repliki, nie dla tych, w rodzaju korespondentów „Heralda", bo oni za gruboskórni, lecz dla tych, którychby mogły obałamucić wykrętne frazesy pachołka pruskiego.

W sprawie wynaradawiania zapewne wie pan subagent Rosenbergów et C-o, że ogół naszego narodu, demokratyczny, nie uznaje wynarodowienia, bo protestuje przecież sam przeciw germanizacyi i rusyfikacyi. Co innego sprawa władania językiem polskim w Królestwie Polskiem, gdzie niemcy nie zajmują żadnego zwartego terytoryum, a przeciwnie, są rozsiani po całym kraju i tu się osiedlili. Coby powiedział berlińczyk, gdyby polak, na stałe w stolicy Niemiec zamieszkały, oświadczył, że nie uznaje potrzeby znajomości języka niemieckiego. Jaki powstałby gwałt w prasie! Dlaczegóż panowie Rosenbergi etc. dziennikarze z „Herolda" i „Lodzer Zeitung" nie rzucają gromów potępienia na Rennenkampfa, Kaulbarsa, Sablera, Lamsdorfa, Plewego, Frisza i szeregu innych, że się zrusyfikowali. Czy dla ich wysokich stanowisk? Czy inna miara dla Warszawy, a inna dla Petersburga?

Niemiec, który na stałe osiedlił się w Królestwie, winien nietylko władać językiem polskim, ale być obywatelem społeczeństwa, wśród którego chce żyć i pozostać, winien on współczuwać z aspiracyami tego społeczeństwa. Autor artykułu wzywa, aby wszystkie związki niemieckie w Cesarstwie popierały niemieckość w Polsce. A to co? Czy nie państwo w państwie? Wszak na to zakrawa, skoro zważymy—powtarzam raz to jeszcze — że Niemcy nie mają w Rosyi zamieszkałego przez nich w większości terytoryum, nawet prowincyi. Nieliczne kolonie, rozmieszczone w różnych guberniach śród olbrzymiej większości nieniemieckiej nie można przecież nazwać terytoryami; nawet w krajach Nadbałtyckich niemcy stanowią mniejszość. Może związki wzajemnej pomocy poddanych niemieckich mają podjąć się tej akcyi?

Mowa jest również w artykule o przywilejach kultury niemieckiej. Swego czasu, a i teraz jest wiele jednostek pochodzenia niemieckiego, którą wniosły swą kulturę, uwielbianą przed laty dawnemi nietylko w Polsce. Wspomnijmy chociażby Liebelta, Kremera, Anczyca, Traugotta, pastora Otto, dr. Frischego i wielu, bardzo wielu innych.

Jakaż teraz kultura? Czy z Wrześni, czy ta z kolonij afrykańskich, czy ta militarna, czy może łódzka? O tę ostatnią bodaj autorowi chodziło! Kulturą ma być stworzenie „polskiego Manchesteru!" Jeżeli mowa o technicznej stronie przemysłu i zyskach „kulturtraegerów", ma „Lodzermensch" rację. Na całym jednak świecie pod wyrazem «cywilizacya» rozumieją co innego: oświatę, hygienę, wysoki poziom moralny... Gdzież to w Łodzi wszystko było? W celu zmuszenia fabrykantów do utrzymywania jakiej takiej czystości na podwórzach, musiano się uciekać do tak energicznych środków, jak wsadzanie do kozy tutejszych potentatów przemysłu. Czy dbał kto o oświatę własną i robotnika, o instytucye użyteczności publicznej? Jednostki. Ogół przybyszów o kulturze nie miał pojęcia. Przywiózł on do kraju naszego znajomość fachu, spryt kupiecki, pracę żelazną, kult „złotego cielca"... nic więcej. Wprost śmieszną jest buta tych nieraz analfabetów milionerów, którzy twierdzą, że wnieśli kulturę do Łodzi i Polski. Oni, ewentualnie ich synowie, tutaj nabrali nieco pojęcia o tem, co to jest kultura.

Pozatem zwracamy uwagę pokątnych doradców, którzy rekrutują się z innego «terytoryum,» niż starzy łodzianie, że poznano się na farbowanych lisach. W ostatnich paru latach stosunki ludności polskiej i niemieckiej w Łodzi stały się normalnemi, nastąpiła wzajemna wymiana zdań na gruncie szanowania przekonań jednej i drugiej strony. Przy wyborach uczciwi niemcy i polacy działali solidarnie!

W jakim celu mąci k t o ś wodę, domyślamy się. Ala za tym „ktosiem," którego zignoruje **Ł ó d ź**, stanęła w niemej obronie „Lodzer Zeitung."

Wymowne, bardzo wymowne!

Więc czyż znowu pleni się hakatyzm w «Lodzer Zeitung.»

Wrt.

Dyskusya polska w Dumie.

«Ruś» nazywa mowę posła Steckiego „doskonałą, programową, zasadniczą i słuszną", odpowiedź zaś ministra skarbu „rozdrażnioną, niewłaściwą i drobnostkową". Poseł Żukowski „ze znawstwem specyalisty dał szczegółową krytykę budżetu"; minister skarbu „znowu odpowiadał ale nie odpowiedział". Z wrażeń kurytarzowych zanotować trzeba, że posłowie uważają, iż ministrowie mówią zbyt wiele i zabierają drogi czas posłom Dumy.

«Birż. Wied.» poświęcają wystąpieniom posłów polskich artykuł wstępny p. t. „Rozprawy budżetowe".

„Wystarczyło, że w dniu wczorajszym, drugim dniu rozpraw budżetowych wstąpili na trybunę przedstawiciele narodu, posiadającego długą historyę parlamentarną, którzy tworzą najbardziej zwartą i najlepiej zorganizowaną grupę w Dumie,

ażeby dyskusya nabrała interesu porywającego i tych cech zasadniczych, których brakowało jej nieco dnia poprzedniego. Mówimy tu o debiutach dwóch członków Koła polskiego, pp. Steckiego i Żukowskiego. Po ich mowach, szczególnie drugiego, minister skarbu nie mógł zachować tej miny zwycięskiej, z jaką opuszczał wczoraj gmach Dumy.

Obaj posłowie polscy nietylko wypowiedzieli rządowi wiele gorzkich prawd, obleczonych w formę jaknajbardziej poprawną ale jeszcze wszystkie te prawdy były dowiedzione i poparte szeregiem cyfr niezwalczonych. Dodajmy, że źródła, na które powoływał się p. Żukowski, finansista wybitny, dobrze znany wszystkim, którzy mieli sposobność zaznajomienia się z publicystyką polską, znajdowały się całkowicie w obrębie dokumentów urzędowych. P. Żukowski gromił i bił zarząd finansów tą bronią, którą dał mówcy w ręce samże zarząd.

Mowa p. Steckiego, której punktem wyjścia była analiza budżetu, była zasadniczem umotywowaniem praw narodu polskiego do autonomii. Poseł zupełnie słusznie zwracał uwagę na to, że ogólnopaństwowy budżet nie zajmuje się podniesieniem kresów, a szczególnie Królestwa Polskiego. Minister finansów w odpowiedzi swojej nie umiał i nie mógł zwalczyć argumentów p. Steckiego.

Gdyby W. N. Kokowcew był lepiej obznajmiony z kwestyą polską, to musiałby przyznać, że wiele rzeczy przemilczeli posłowie polscy. Minister finasów przekonałby się wtedy, że nigdzie nie pobiera się tak wielkich podatków, jak właśnie w Polsce, że na żadną część Rosyi nie wywierają tak fatalnego wpływu różniczkowe taryfy kolejowe, jak na Polskę. Jeżeli Królestwo osiągnęło wielki rozwój finansowy, stało się to nie wskutek tamtejszego systema rządowego, ale raczej pomimo niego, a nawet wbrew niemu.

Minister skarbu ograniczył się pustemi górnolotnemi frazesami, których błędności dowiedziono już dawno, o dobrodziejstwach, które zlewa rząd na kresy kosztem centrum i zakończył frazesem dziwnie brzmiącym, że sprawa autonomii polskiej będzie rozpatrywana kiedyindziej i g d z i e i n d z i e j. O jakiem to miejscu mógł myśleć W. N. Kokowcew, prócz Dumy państwowej, pozostało tajemnicą. Jeżeli minister się omylił, to powinien by pamiętać, że omyłki z wysokości trybuny parlamentarnej bywają często brzemienne różnorodnemi następstwami".

W przeciwieństwie do swego kolegi p. Żukowski nie dotykał sprawy autonomii polskiej i całą potęgę swego aparatu krytycznego skierował na podstawy naszego zarządu finansowego. Z olbrzymią znajomością rzeczy, opierając się na szeregu faktów konkretnych, ustalił fakt, że nasza polityka finansowa jest polityką kapitalizmu państwowego. System ten jest grzechem wobec ludu, jeżeli, jak to czyniono w rosyi, przy wprowadzaniu kapitalizmu państwowego kierować się będzie drobnostkowemi zasadami gospodarki prywatnej.

A właśnie to zawdzięczać mamy rządowi obecnemu. Kierując się pozorami ekonomii, w rzeczywistości działa na niekorzyść prawidłowego rozwoju sił ekonomicznych kraju i sam nadłamuje gałęź, na której siedzi.

Po zatrzymaniu się przy dwóch rodzajach gospodarki państwowej, przy sprawach kolejowych i przy monopolu wódczanym, p. Żukowski z urzędowemi danemi w ręku dowiódł, że obydwie prowadzone są na mało racyonalnych, dających straty i niezdrowych zasadach. Dowody autora były tembardziej nie do zbicia, że jego krytyce obce były wszelkie przyczepki i że z uczuciem sprawiedliwości gentlemana nietylko nie ukrył, ale podniósł te nieliczne dobre strony, jakie można było znaleźć w finansach rosyjskich.

Audytoryum wczorajsze mogło przekonać się z radością, że między członkami drugiej izby są ludzie, którzy z całą dokładnością mogą rozejrzeć się w tym skomplikowanym labiryncie, jakim jest budżet rosyjski, układany wedle metod rutynicznych, bardzo dalekich od doskonałości. Jeżeli pierwszego dnia rozpraw minister finansów bez szczególnego trudu odparowywał napaści opozycyi, to wczoraj w pewnych wypadkach musiał mimowoli odgrywać rolę studenta słuchającego uwag doświadczonego i uzbrojonego w naukę profesora. Niepodobna nie wyrazić żalu, że p. Żukowski nie wystąpił jeszcze 2 kwietnia, po pierwszej mowie W. N. Kokowcewa.

Taką była pierwsza połowa posiedzenia, dająca obraz parlamentu w najlepszem znaczeniu tego słowa, kiedy władza wykonawcza musiała przyjmować do wykonania rady życia praktycznego, nie pochodzące z zatęchłej kancelaryi.

Duma państwowa.

Posiedzenie piętnaste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Petersburg, d. 6 kwietnia.

Posiedzenie otwarte zostaje o godz. 11 m. 12. Przewodniczy Gołowin, który zawiadamia o przedstawionych Dumie nowych projektach rządowych.

Gontarew w imieniu kadetów proponuje zamknięcie dyskusyi w sprawie agrarnej. Socyaldemokraci i socyal-rewolucyoniści oświadczają się przeciw zamknięciu, uważając, że dyskusya, oświetlająca sprawę, jest rzeczą bardzo doniosłą dla państwa i posłów. Wobec tego nie zgadzają się również na niezwłoczny wybór komisyi agrarnej.

Bobrynski przychyla się do wniosku kadetów.

Karawajew w imieniu grupy pracy protestuje przeciwko zamknięciu dyskusyi i prosi o wyznaczenie dla sprawy agrarnej dwóch dni w tygodniu.

Szyngarew przypomina, że kraj i włościanie oczekują nie słów, lecz ziemi i prawa o ziemi.

Duma w głosowaniu postanawia jednogłośnie zamknąć listę mówców, odrzuca natomiast wniosek w sprawie ograniczenia czasu przemówień.

Wniosek w sprawie zmniejszenia liczby ogólnych posiedzeń w tygodniu usunięty zostaje z porządku dziennego do czasu ukończenia dyskusyi w sprawie agrarnej, której poświęcone będą dwa dni w tygodniu, poniedziałek i czwartek.

Duma przechodzi do dalszego ciągu dyskusyi w sprawie agrarnej.

Archangelski (socyal-rewolucyonista), po krytycznym przeglądzie partyjnego projektu ustawodawczego i ustawodawstwa rządowego, przedstawia pogląd socyal-rewolucyonistów na sprawę agrarną. Sala posiedzeń opróżnia się do połowy, kuluary ożywiają się.

Wołk-Karaczewskij, który od socyal-rewolucyonistów przeszedł do grupy socyalistów ludowych, oświadcza, że socyaliści ludowi własnego projektu nie przedstawiają i przyłączają się do projektu trudowików. Zanim nowe prawo agrarne zostanie opracowane i wprowadzone, socyaliści ludowi przedstawiają projekt czasowej ustawy rolnej.

Saweljew uważa hasło: „wszystka ziemia dla wszystkich" za niedający się urzeczywistnić mrzonkę.

Szczerbina popiera wniosek socyalistów ludowych w sprawie wprowadzenia tymczasowej ustawy rolnej jako okres przejściowy do nowych stosunków rolnych.

Szyrski w imieniu socyal-rewolucyonistów uważa za niezbędne, podobnie jak socyaliści ludowi utworzenie komitetów miejscowych.

Pianych polemizuje z prawicą z powodu mowy Swiatopołk-Mirskiego.

Mielników, w odpowiedzi Kołu polskiemu zaznacza, że w kraju północno-zachodnim, w jednej gubernii, której jest przedstawicielem, polaków jest 70,000, a rosyan przeszło dwa miliony. Polacy mają przeszło trzy miliony dziesięcin ziemi, rosyanie przeszło dwa miliony. Jak kwestyę agrarną rozstrzygnąć będzie nie istniejący dziś jeszcze sejm polski, o tem przekonywują jaskrawo przykłady przeszłości. Mówca przytacza przykłady prześladowania włościan rosyjskich przez ziemian polskich. Skargi polaków na administracyę miejscową są nieuzasadnione, znajduje się ona bowiem, niestety, pod wyłącznym wpływem polaków.

Mówca wyraża zdziwienie, jak kadeci mogli oklaskiwać mówców z Koła polskiego, domagających się odroczenia rozstrzygnięcia sprawy agrarnej dla polskich gubernii. Mielnikow prosi przedstawicieli polskiej ludności kraju, ażeby na przyszłość nie przemawiali w imieniu całej ludności kraju, nie zasięgnąwszy uprzednio zdania włościan miejscowych, których przedstawiciel jest wręcz przeciwnego zdania.

O g. 2 m. 1 prezes ogłasza przerwę.

Posiedzenie wznowione zostaje o g. 3 m. 5. W loży ministrów Stołypin, ministrowie sprawiedliwości i oświaty, oraz głównozarządzający rolnictwem.

Zacharow przedstawia szczegółowe dzieje stosunków między włościanami i ziemianami.

Fomiczew przyłącza się do poglądów agrarnych socyal-rewolucyonistów.

Uspienski przytacza krytyczny przegląd ustaw rolnych, wydanych w drodze art, 87 i uważa za obowiązek Dumy poruszenie sprawy zniesienia ich.

Sagateljan mówi o konieczności uważnego zbadania sprawy rolnej na kresach wogóle, a w kraju zakaukaskim w szczególności i przytacza normy perskiego prawa zwyczajowego.

Sala opróżnia się. Ministrowie opuszczają miejsca swoje.

W loży ministrów zajmują miejsca: Stołypin i reszta ministrów.

Szulgin oświadcza, że prawica i umiarkowani swoje konkretne żądania wypowiedzą komisyi agrarnej. Projekt grupy pracy, zawarty na czterech tylko stronicach, sprowadza przewrót w całym układzie społecznym kopie grób cywilizacyi i kulturze. Ani Bebel, ani Jaures nie przedstawiliby tak naiwnego, zdaniem mówcy, projektu. Ze strony formalnej projekt sprzeczny jest z art. 77 ustaw zasadniczych, gwarantujących nietykalność własności prywatnej.

Mówca, powołując się na praktykę parlamentów zachodnio-europejskich, proponuje zwrócenie projektu agrarnego grupy pracy autorom jego. Zarzucając lewicy obrzucanie błotem szlachty rosyjskiej, rządu i całej dziejowej przeszłości Rosyi, kończy mowę odczytaniem projektu ustawy, przedstawionego przez grupę prawicy, która przechrzciła się na stronnictwo socyal-kapitalistów.

Projekt ten jest dosłownem prawie powtórzeniem projektu grupy pracy, tylko zamiast wyrazów i zdań o przymusowem wywłaszczeniu gruntów, wstawione są wyrazy i zdania o przymusowem wywłaszczeniu i proporcyonalnem korzystaniu z kapitału, rozumu, energii, woli i t. d. (Na ławach lewicy i centrum lekkie uśmiechy, przechodzące zwolna, w miarę, jak Szulgin czyta, w silne poruszenie i głośne wyrazy oburzenia. Szulgin kończy wśród śmiechu i sykania na lewicy i w centrum, a oklasków na prawicy).

Kirnosow kwestyonuje święte prawo własności, powołując się na okres poddaństwa, kiedy to poddani stanowili również świętą własność. Poddaństwo zostało zniesione i ustało święte prawo własności do ludzi.

Konstantinow (z stronnictwa odrodzenia pokojowego) protestuje gorąco przeciwko zachowaniu się Szulgina. Można się nie godzić z poglądami lewicy, ona może się mylić, nie ulega jednak wątpliwości, że podstawę teoryi ich stanowi szczere uczucie miłości ojczyzny. Zachowanie się takie nie ubliża Dumie, która stoi ponad bodobne traktowanie jej. Szulgin złożył jedynie dowód, że niema szacunku dla samego siebie. Słowa jego możemy i musimy traktować z głęboką pogardą. (Grzmiące oklaski na lewicy i w centrum, słabe głosy protestu na prawicy). Przechodząc do rzeczowej sprawy, mówca oświadcza się za oddaniem gruntów włościanom na własność.

O godz. 5 m. 55 dyskusya zostaje zawieszona. Prezes komunikuje szereg nowych wniosków, przedstawionych przez posłów. Wniosek w sprawie wyrażenia potępienia dla zabójstw politycznych, za zgodą wnioskodawców usunięty zostaje z porządku dziennego i przeniesiony na jedno z najbliższych posiedzeń.

O godz. 6 m. 2 posiedzenie zostaje zamknięte. Najbliższe dziś, we wtorek. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

*

Petersburg, 8 kwietnia. Komisya budżetowa Dumy utworzyła podkomisyę dla opracowania projektu ustawy, przyznającej Dumie prawo kontroli w stosunku do działalności banku szlacheckiego i włościańskiego.

Petersburg, 8 kwietnia. Prezes rady ministrów specyalnym listem zakomunikował prezesowi Dumy, że w myśl ustawy o Dumie państwowej osoby postronne nie mogą być zapraszane w charakterze znawców do udziału w komisyach Dumy. Prezes rady ministrów, uważając zapraszanie osób takich za nielegalne, prosi prezesa Dumy, ażeby go zawiadomił, jakie zarządził środki w celu niedopuszczenia osób postronnych do udziału w komisyach Dumy.

Petersburg, 8 kwietnia. Na pierwszem urzędowem zebraniu koła politycznego zjednoczonej grupy umiarkowanych i prawicy, przy udziale około stu członków, po długiej dyskusyi, w której brali główny udział członkowie rady państwa hr. Olsufjew, Jermołow i Pillar von Pillau oraz poseł do Dumy hr. Bobryński, uznano, że ustrój gminny jest w danej chwili bezwarunkowo szkodliwy, z drugiej jednak strony nagłe przejście do innego ustroju jest niemożliwe. Jedynem właściwem rozstrzygnięciem sprawy jest przejście do gospodarstwa folwarczego.

Petersburg, 8 kwietnia. Grupa parlamentarna październikowców utworzyła komisyę dla sprawy wolności sumienia i prawniczą.

—:—:—:—

Z prasy polskiej.

«Gazeta Polska» opatruje mowę posła warszawskiego komentarzem następującym:

„Zwyczajem parlamentarnym, skoro prezes Koła polskiego głos zabiera, mowa jego nie jest wyrażeniem poglądów osobistych, ale ma poniekąd charakter deklaracyi, w imieniu całego przedstawicielstwa polskiego składanej. Taki charakter ma i mowa R. Dmowskiego. Zawiera ona te tylko poglądy w sprawie reformy agrarnej, na które niewątpliwie wszyscy posłowie w Kole się godzą. Jakkolwiek p. Dmowski nadał swemu przemówieniu odcień indywidualny, uniknął jednak szczęśliwie poruszenia tych stron sprawy, które wywołać mogłyby pewną różnicę zdań.

Stanowisko, jakie zajął wobec sprawy agrarnej prezes Koła polskiego, jest stanowiskiem ogromnej większości społeczeństwa polskiego. Niema w tem przemówieniu ani jednego ustępu, który komukolwiek wydałby się wątpliwy, przeciw któremu ktokolwiek mógłby zaprotestować. Natomiast jest w tej mowie wszystko, co można było i co należało ze stanowiska narodowego powiedzieć i mocno zaznaczyć“.

Korespondent «Słowa» donosi:

„Prezes Koła polskiego oczekiwał poważnej okazyi do swego parlamentarnego debiutu. Poważniejszej od agrarnej sprawy nie prędkoby mógł niezawodnie znaleźć. Pochwycił więc ją. I dobrze uczynił. Okazya to była tem poważniejsza, że p. Dmowski mógł mówić od imienia obu kół polskich. To pierwsze wystąpienie polskiego leadera było zupełnie udatne i z polskich przemówień w Dumie wogóle jedynie tylko przeszłoroczna mowa Skirmunta powiedziana była lepiej. W przemówieniu p. Dmowskiego, pod względem rosyjszczyzny dostatecznem była siła, było przekonanie, było nawet trochę uniesienia, które, jakby błyskami ognia w paru miejscach ją zapaliło, wywołując efekt.

Co się tyczy treści samej mowy, to wydaje mi się, iż trudno było lepiej wyzyskać sytuacyę daną, w niczem się nie naraziwszy, niż uczynił p. Dmowski. Omówił on potrzebę powiększenia własności rolnej włościańskiej jasno, prosto i szczerze, nie dając nikomu najmniejszych powodów do pretensyi i unikając omyłki, podobnej tej, jaką Koło przeszłego roku popełniło. Potem zaraz bardzo zręcznie wydobył na jaw to, co stanowiło zakulisowe jedynie, a więc nie dość gwarantowane zapewnienie kadetów: i ż r e f o r m a n i e d o t y c z y K r ó l e s t w a P o l s k i e g o, gubernii nadbaltyckich i Kaukazu. W ten sposób ta luźna obietnica stała się parlamentarnem zobowiązaniem od chwili, gdy jej kadeci nie zaprzeczyli. Następnie wytoczył p. Dmowski wielką wojnę o reformę na Litwie i Rusi, przyczem uchwycił szczęśliwie sposobność do przedstawienia opłakanych stosunków tych krajów, gdzie nawet, wobec braku instytucyi samorządnych, niema komu ani reformy agrarnej przygotować, ani przeprowadzić. Wszystko to nie mogło się podobać lewicy. Parę razy oklaskiwała też ona tę mowę. A na dość szczęśliwą replikę, jaką p. Dmowski odrzucił złośliwe odezwanie się z prawicy, trzy czwarte Dumy żywem odpowiedziało brawem. Nawet wprowadzeniem do swej mowy wyrazu „autonomia“, który tu wszystkich bez wyjątku rosyan bódz się zdaje, był p. Dmowski wyjątkowo szczęśliwym, użył bowiem po raz pierwszy tego słowa w ironicznem znaczeniu, wołając, że władze warszawskie oddawna sobie zdobyły faktyczną autonomię.

Rezultatem mowy p. Dmowskiego jest, żeśmy naprzód skierowali obronę tam, gdzie interesy nasze są najmocniej zagrożone, t. j. na Litwie i na Rusi; żeśmy dalej przez naszą opozycyę wzmocnili związek z opozycyą Dumy, nie dając jej za to żadnej «łapówki», w postaci obietnicy poparcia jej chimer, czyli, żeśmy zachowując całkowitą naszą opozycyę, zyskali wolne ręce; żeśmy wreszcie wypowiedzieli część dolegliwości naszych przy dobrej okazy“.

«Dziennik Kijowski» pisze:

„Na wyraźnie autonomicznym gruncie stanęła reprezentacya nasza w parlamencie rosyjskim. Jasno i logicznie p. Dmowski wykazał niestosowność wysunięcia teraz na pierwszy plan kwestyi agrarnej przez Dumę, która nie ma mocy być rzeczywistym parlamentem i która nie posiada kompetencyi do merytorycznego rozstrzygnięcia spraw, które do jednego centralistycznego mianownika żadną miarą nie daje się sprowadzić.

Przyszłość niedaleka pokaże, czy stanowisko polaków przez rosyjskie partye należycie zrozumiane i ocenione będzie“.

Niezadowolony, co prawda niewiadomo dlaczego, jest tylko korespondent «Ludzkości»:

„P. Dmowski mówił wśród ciszy i skupionej uwagi. Mówił właściwie niezupełnie na temat rozpraw, zlekka dotykając tylko kwestyi agrarnej, szczególnie na Litwie. Rysował obraz nadużyć rządu w związku z reformą agrarną. Reformę agrarną w Królestwie zaliczył p. Dmowski do spraw domowych, które mogą być rozstrzygnięte tylko przez sejm autonomiczny. Mowa ta była przyjęta na ogół przychylnie, choć nastręczała słuszne wątpliwości, dlaczego mówca wydaje sąd o reformie agrarnej w całem państwie, skoro wyłącza reformę rolną w Królestwie Polskiem z pod kompetencyi Dumy. Gdyby mówca oznajmił, że wogóle, jako przedstawiciel Królestwa, zastrzega sobie tylko głos w sprawach konstytucyjnych i autonomicznych, wytknąłby jaśniejszą linię dla polityki Koła“.

ś. † p.

Bolesław Owsianka.

Skromnym był pracownikiem drukarskim, młodzieńcem w kwiecie wieku—a jednak jakąż wdzięczną pamięć pozostawił po sobie.

Zamordowany ręką skrytobójczą, zbrodniczą, ś. p. Bolesław Owsianka piękną rokował przyszłość.

Odebrawszy zaledwie skromne elementarne wykształcenie przed ośmiu laty wstąpił do drukarni „Rozwoju” jako praktykant.

Pilny, pracowity, charakteru nadzwyczaj prawego pozyskał ogólną sympatyę tych, z którymi miał do czynienia.

Przed ośmiu laty, ojciec jego — pracujący w straży ogniowej przy fabryce Poznańskiego, przyprowadził do drukarni „Rozwoju” młodego dwunastoletniego chłopca, prosząc, ażeby drukarnia wyuczyła go sztuki drukarskiej. Uczył się pilnie drukarstwa i w cztery lata potem został towarzyszem sztuki drukarskiej nie opuszczając naszego dziennika aż do ostatniej chwili.

Kiedyśmy postanowili wydać ozdobnie „Pana Tadeusza”, robotę powierzyliśmy Bolesławowi Owsiance, który z wielką starannością wykończył robotę drukarską.

W ciągu ośmiu lat Bolesław Owsianka wyrobił się na dzielnego młodzieńca, uczył się sam, czytał wiele dzieł z zakresu dziejów ojczystych, które bardzo były mu miłą lekturą, chociaż i inne zakresy nie były mu obce.

Była to dusza nawskroś polska, piękna i prawa, charakter zacny; rósł na dzielnego obywatela kraju i dla każdej rodziny mógłby być chlubą.

Zamykając tę wiązankę wspomnień o ś. p. Bolesławie Owsiance, redakcya, administracya i koledzy zmarłego składają stroskanym rodzicom i rodzinie słowa serdecznego i głęboko odczutego współczucia.

*

Szczegóły zbrodni następujące: Gdy z domu przy ulicy Ogrodowej № 24 wychodził ś. p. Bolesław Owsianka, nagle napadło na niego trzech ludzi, należących do partyj skrajnych. Dwaj z nich pochwycili Owsiankę za ręce, trzeci zaś uderzył go trzy razy kolbą rewolweru z tyłu głowy, a następnie strzelił. Kula ugodziła w głowę i wyszła czołem.

Owsianka padł trupem na miejscu. Sprawcy ratowali się ucieczką.

Po tym krwawym wypadku wybiegli robotnicy zamieszkali w domach familijnych Poznańskiego z kijami. Jednego z partyi skrajnych poturbowano.

Podczas bójki kijami posypały się strzały rewolwerowe ze strony partyi skrajnej.

Raniono trzech narodowców.

Krwawe dni w Łodzi.

Na razie fakty, fakty tak smutne!

W sprawie tych mordów zabierzemy głos wkrótce.

W sobotę do zakładu fryzjerskiego Szaii Bliuta, przy ulicy Młynarskiej nr. 36 wtargnęło kilka ludzi uzbrojonych w rewolwery, a zastawszy tam gości kazali im opuścić zakład. Pozostawszy sami wraz z właścicielem i subjektem, zażądali, aby Bliut sklep zamknął. Żądaniu temu odmówiono. Wówczas przybysze zaczęli strzelać. Od kul rewolwerowych zabity został na miejscu subjekt 18-letni Moszek Półnawski; ranny zaś 32-letni Szaja Bliut. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Bliut należy do Bundu.

Tegoż wieczoru na ulicy Rybnej do przechodzącego 20-letniego robotnika kilku ludzi dali strzały rewolwerowe; padł on trupem na miejscu. Sprawcy napadu zbiegli. Trupa przewieziono do kancelaryi 1-go cyrkułu policyjnego. Nazwiska zabitego nie ujawniono.

Na ulicy Aleksandrowskiej, przed domem nr. 36 i 38 powstała strzelanina. Postrzelony został 15-letni Jan Pilichowski, robotnik fabryki Poznańskiego, należący po partyi skrajnej.

Nadto kule ugodziły 20-letniego Jana Wojtczaka, należącego do narodowej demokracyi oraz 21-letniego Józefa Pięta, należącego do związku robotników chrześciańskich. Ranni po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia—zostali odwiezieni do szpitala małżonków Poznańskich.

Na ulicy Kelma o godzinie 10-ej wieczorem, około domu nr. 28 napadnięto na Abrama Cymermana, lat 20, malarza—kula ugodziła go w głowę. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Aleksandra (Cymerman mieszka przy ulicy Brzezińskiej).

W sobotę o godzinie 10-ej i pół wieczorem na ulicy Ogrodowej, obok domu nr. 40 kilku ludzi napadło na przechodzącego 24-letniego Antoniego Lewandowskiego robotnika z partyi skrajnej. Kula trafiła w lewą goleń i rękę. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Aleksandra.

Tegoż dnia na ulicy Ogrodowej postrzelono z rewolweru 22-letniego Włodzimierza Karśnickiego. Przewieziony do szpitala Czerwonego Krzyża Karśnicki wkrótce wyzionął ducha.

Niedziela nie była wolna od krwawych wypadków.

Na ulicy Młynarskiej około domu nr. 24 zabitą została na miejscu 18-letnia Ryfka Goldberg, agitatorka należąca do Bundu.

Na rogu ulic Aleksandrowskiej i Sztarka zabity został 23-letni Józef Bartkowski, z partyi skrajnej.

Podczas strzelaniny na ulicy Aleksandrowskiej zabita została 22-letnia Franciszka Grabarczykówna.

Na tejże ulicy około domu nr. 14 strzelano do 24-letniego Joachima Pieklarza, należącego do partyi skrajnej. Zabity on został na miejscu.

Na ulicy Placowej zabito wystrzałami z rewolweru 22-letniego Szmula Lewkowicza, tkacza.

Na ulicy Dolnej około domu nr. 9 wystrzałami z rewolweru zabity został 43-letni Szloma Szydlewicz. Zwłoki przewieziono do mieszkania przy ulicy Kelma nr. 32.

Na ulicy Wspólnej został ciężko ranny 21-letni Czesław Starowski, należący do partyi skrajnej. Kule trafiły w brzuch i biodro. Starowski zmarł w szpitalu św. Aleksandra.

Na ulicy Łagiewnickiej został ciężko ranny kulami rewolwerowemi 48-letni Mojżesz Taterkowski, tkacz — kula ugodziła w goleń i biodro. Rannego odwieziono do szpitala Poznańskich.

— Prócz powyższych są jeszcze inne ofiary, do których Pogotowie nie było wzywane.

Wczoraj również zanotowano kilka krwawych wypadków.

Wczoraj, o godz. 7-ej rano do sklepu spożywczego Jakóba Wengera przy ul. Aleksandrowskiej wtargnęło 6 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Dali oni kilka strzałów rewolwerowych. Od strzałów tych padł 58-letni Jakób Wenger, oraz ciężko ranna żona jego, 31-letnia Szaja Wenger. Jak twierdzą, napad ten był odwetem za napady na sklepy, należące do chrześciańskiej demokracyi. Niezależnie od tego, strzały pociągnęły za sobą wczoraj inne jeszcze ofiary na Bałutach, nazwiska których dotąd nie ujawniono.

W innej dzielnicy również zdarzyły się wypadki napadów i postrzałów. Mianowicie na szosie Karolewskiej przed domem nr. 12 napadnięto na 21-letniego robotnika fabrycznego, Karola Kanfiszera. Kule ugodziły w szyję, piersi i biodro. Rannego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

W lesie miejskim, w niedzielę napadnięto na 15-letniego Karola Nippego i postrzelono go z floweru. Rannego odwieziono do mieszkania przy ul. Andrzeja nr. 19.

O godz. 9 i pół wieczorem w niedzielę na ul. Przędzalnianej około domu nr. 71 napadnięto na robotnika Tow. akc. I. K. Poznańskiego, Kazimierza Otockiego, należącego do partyj skrajnych i raniono z rewolweru śmiertelnie. Odwieziony został przez Pogotowie do szpitala.

W Dąbrówce pod Łodzią napadnięto w niedzielę w nocy na 20-letniego Władysława Zdanowskiego i zadano mu ciężką ranę nożem. Rannego odwieziono do szpitala.

Na ul. Długiej przed domem nr. 33 napadnięto i zadano w plecy ranę nożem 46-letniemu Janowi Piaseckiemu.

O godzinie 6-ei rano na ulicy Aleksandrowskiej zabity został wystrzałem z rewolweru 19-letni Kryspin Kela, tkacz — należący do partyi skrajnej.

Dziś, o godz. 7 min. 20 rano, na rogu ul. Franciszkańskiej i Zawadzkiej wystrzałami z rewolweru został zabity 27-letni Antoni Wojciechowski. Zwłoki Wojciechowskiego przewieziono do mieszkania przy ul. Młynarskiej nr. 41.

— Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem, przy ulicy Benedykta około domu № 8, nieznani ludzie dali kilkanaście strzałów, wskutek których zabici zostali: 30-letni Ignacy Kowalewski, robotnik fabryki Wojdysławskiego i 17-letni Józef Andrysiak,—obaj należeli do partyj socyalistycznych. Ranni zostali 25-letni Józef Benke, robotnik fabryki Wojdysławskiego, odwieziony on ze stał szpitala do Czerwonego Krzyża i 13-letni Zygmunt Kancz, którego odwieziono do mieszkania na ul. Widzewską № 81.

*

W ciągu tygodnia od 1-go do 8-go lekarze Pogotowia ratunkowego wzywani byli **do 46 wypadków skutkiem ran postrzałowych i zabitych.**

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gorysława. Jutro Jaromira.

ZEARRNIA. Jutro ogólne zebranie miłośników sceny, Dzielna 13, o godz. 8 i pół wieczorem.

— Jutro zebranie handlujących trunkami, Mikołajewska 54, o godz. 12 w południe.

KRONIKA.

Komitet miejski trzeźwości. W dniu 25 i 27 marca dokonano sprzedaży drogą licytacyi rzeczy Komitetu kuratoryum trzeźwości. Sprzedano rzeczy: w I-ej herbaciarni (Zawadzka 16) za 1,113 rb. 78 kop., w II-ej herbaciarni (Piotrkowska 175) i budynki wzniesione na placu Paradyzu za sumę 1,264 rb. 51 kop., urządzenie w kuchni za 335 rb. 45 kop. i ruchomości z kancelaryi Komitetu za 28 rb. 5 kop., razem otrzymano sumę 2,741 rb. 79 kop.

Obecnie podporządkowują się rachunki i papiery dla odesłania do wyższych władz i tem egzystencya kuratoryum trzeźwości kończy się.

Dla zakończenia rachunków Komitet wzywa wszystkich wierzycieli i osoby, aby do dnia 23 kwietnia r. b. przedstawili Komitetowi (Pasaż Szulca № 20, kancelarya sądu 3-go rewiru) swoje rachunki i pretensye, które do tego dnia będą załatwiane, po tym zaś terminie żadne pretensye uwzględnione nie będą.

Zebranie. W środę, 10 kwietnia r. b. o godzinie 12-ej w południe, w sali straży ogniowej przy ulicy Mikołajewskiej № 54 odbędzie się zebranie handlujących trunkami, na którem odczytany będzie projekt ustawy Stowarzyszenia wzajemnej pomocy właścicieli handlów win, restauracyi i bawaryi.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Z dniem jutrzejszym wznowione zostają przerwane z powodu świąt wykłady, a więc na pensyi p. Tymienieckiej (Średnia № 23) o godzinie 7 wieczorem p. Mogilnicki ciągnąć będzie dalej geografię (opisanie ziemi), o 8-ej zaś p. Pełkowa—z tajemnic przyrody (wstępne wiadomości do nauk przyrodniczych). W sali jadalnej Geyerów (Piotrkowska № 297) o godzinie 7-ej wiecz. p. Kędzierski wykładać będzie geografię. W szkole p. Graczyka (Piotrkowska № 121) punktualnie o godzinie 7 wiecz. p. Śliwiński rozpocznie kurs buchalteryi (system amerykański prowadzenia ksiąg domów i ruchomości).

Nowowstępujący słuchacze mogą zapisywać się w biurze Macierzy ul. Widzewska № 70 od godziny 12—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

Barak na choroby zakaźne. W swoim czasie magistrat łódzki przeznaczył istniejący przy ul. Łąkowej budynek po byłym baraku ospowym na pomieszczenie specyalne dla chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi. Barak ten od dłuższego czasu zajęty jest, gdyż kwalifikujących się tam chorych nie brak w mieście naszem. Oczywiście, przenaczając na cel wskazany barak przy ulicy Łąkowej, zarząd miejski jednocześnie przyjął na siebie zobowiązanie pokrycia kosztów, związanych z utrzymaniem personelu lekarskiego, sanitaryuszów i wogóle służby, urządzenia wewnętrznego, lekarstw i t. p. Początkowo miasto wyasygnowało na wspomniany barak chorób zakaźnych pewną kwotę, później atoli przerwało zasilanie funduszami na potrzeby tego zakładu leczniczego. Obecnie upłynęło kilka miesięcy, a magistrat nie daje ani grosza. Lekarze, ordynatorzy i sanitaryusze dotychczasowe wydatki na utrzymanie baraku pokrywali z własnych funduszów w przeświadczeniu, że zwrócone im zostaną przez magistrat. Tymczasem mimo odwoływań się, zarząd miejski pozostaje ciągle głuchy na tę sprawę. Jeśli tak dalej potrwa, sprawa oprze się o władze wyższe.

Nagły zgon. W ubiegłą niedzielę zmarła nagle we własnem mieszkaniu przy ul. Zarzewskiej № 3 Jadwiga Ton, w wieku lat 38. Przyczyna śmierci niewiadoma.

Konkurs hippiczny. Ubiegłej soboty, o godz. 8 wieczorem, w tatersalu łódzkim pod kierunkiem p. Kosińskiego zorganizowano konkurs hippiczny z udziałem sportsmenów miejscowych i warszawskich. Zapowiedziany konkurs sprowadził liczne grono zaproszonych osób, w liczbie których nie brakło i dam, amatorów sportu końskiego oraz przedstawicieli prasy.

Wnętrze tatersalu, gdzie odbywać się miał turniej hippiczny, przystrojono zielenią i odpowiedniemi emblematami. Stosując się ściśle do ułożonego programu, ustawiono różne przeszkody, prawidłowe zdobycie których decydować miało o przyznaniu tej lub owej nagrody, w postaci żetonów: złotego, srebrnego i bronzowego.

Pośrodku terenu, przeznaczonego na turniej, zdjęło miejsce jury, w skład którego weszli pp.: Majlert, dr. Skibiński, Kraft, Hüffert, Artur Pfennig i rotmistrz Szepaki. Sędziowie ci śledzili każdy bieg i skok konia, prowadzonego przez jeźdźca, opatrzonego odpowiednim numerem, przepasanym na rękawie.

Program obejmował 4 skoki. Pierwszy skok nizki $1^1/_4$ arszyna (Handicap). Do walki stanęło 8 jeźdźców. Zwyciężyli, biorąc łatwo przeszkody pp.: E. Schwartzschulz na koniu „Little“ (pierwsza nagroda, żeton złoty mały); O. Eisenbraun na koniu „Boby“ (druga nagroda, żeton mały srebrny) i p. M. Sznuk z Warszawy na koniu „Adonis“ (trzecia nagroda, żeton mały bronzowy).

Drugi skok podwyższony, $1^1/_2$ arsz., z nagrodami: żeton duży złoty, duży srebrny i duży bronzowy. O palmę pierwszeństwa walczyło 6 jeźdźców. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Alfred Pfennig na koniu „Chmura“; drugą p. Z. Sznuk z Warszawy na koniu „Adonis;“ trzecią—p. E. Stegeman na koniu „Boruta“.

Trzeci skok na wysokość 2 arsz. 4 werszki zapowiadał jedną nagrodę w postaci złotego średniego żetonu. W rekordzie tym uczestniczyło 4-ch jeźdźców. Nagrodę zdobył p. Pfennig na koniu „Doisy.“

Ostatni rekord na szerokość (7 arsz. i 9 werszków) sprowadził do walki 5 współzawodników. Zwyciężył p. Alfred Pfennig na koniu „Chmura,“ zdobywając żeton średni złoty

Zwycięzców przyjmowano gromkiemi oklaskami. Zabawa sportowa udała się doskonale. Konkurs hippiczny wykazał, że Łódź posiada wielu amatorów uprawiających z zamiłowaniem sport koński i świetnie wytrenowanych.

Z fabryki Towarz. akc. I. K. Poznańskiego. Dziś rano odbywały się w dalszym ciągu zapisy robotników fabryki I. K. Poznańskiego. W ciągu dnia dzisiejszego zapisało się 520 robotników. Ogółem tedy zapisało się w ciągu trzech dni 4485 robotników.

Inżynierowie i monterzy przystąpili do oględzin fabryki, w celu zbadania, jakie konieczne są naprawy. Jak utrzymują, doprowadzenie do porządku znacznej części fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego nastąpić może za trzy tygodnie i wtedy fabryka może być w ruch puszczona.

Napad na sklepy monopolowe. Dziś o godz. 12 i pół po południu na sklep monopolowy № 283 w domu przy ul. Zgierskiej № 30, napadło trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Wewnątrz znajdowało się dwóch żołnierzy. Jeden z bandytów zażądał od zarządzającego sklepem p. Bojera wódki. Kiedy ten obrócił się, bandyci strzelili do żołnierzy 40 kolywańskiego pułku piechoty, kładąc obu trupem na miejscu.

Następnie strzelali do pokoju przyległego. Strzały wywołały panikę w sklepie. Bojer z rodziną ratowali się ucieczką.

Podobno jeden z bandytów został schwytany.

— Dziś przed południem na ulicy Aleksandrowskiej № 70 do sklepu monopolowego wtargnęło pięciu bandytów. Zaczęli oni strzelać. Zrabowali pieniądze, zniszczyli sprzęty i butelki z wódką i bezkarnie uciekli.

Pomysłowi kamienicznicy. Brak mieszkań w mieście naszem, wywołany zastojem budowlanym w ostatnich latach, oraz popyt znaczny na lokale, zwłaszcza średnie, skłonił niektórych właścicieli domów do utworzenia rodzaju syndykatu. Solidarne postępowanie owych kamieniczników polega na tem, że ze zgłaszającymi się amatorami na mieszkania zawierają kontrakt najmu tylko na rok jeden. W razie, gdy kto pragnie zawrzeć kontrakt dłuższy, np. na trzy lub pięć lat, wówczas musi zgodzić się na podpisanie umowy, w której figuruje zastrzeżenie, iż lokator zgadza się corocznie płacić o 10% więcej komornego, aniżeli oznaczona cena lokalu w chwili zawarcia kontraktu.

Pomimo takich ciężkich warunków znajdują się amatorzy mieszkań, zawierający kontrakty na pięcioletni okres czasu.

Aresztowania. Ubiegłej soboty, o godzinie 9-ej wieczorem patrol wojskowy 15-ej roty 61-go włodzimierskiego pułku piechoty aresztował w obrębie gminy Chojny, pow. łódzkiego, 21-letniego Adama Birzyńskiego (zamieszkałego na szosie pabianickiej № 26), przy którym znaleziono nabity rewolwer i 8 kul. Aresztowanego odesłano do rozporządzenia naczelnika powiatu łódzkiego.

— Ubiegłej niedzieli w mieszkaniu własnem (dom Lehra) w Dąbrówce pod Łodzią aresztowano 18-letnią Maryannę Kin. Wojsko skonfiskowało znajdującą się tam korespondencyę, książeczkę kasy pożyczkowo-oszczędnościowej i fotografie.

— Wczoraj o godz. 4 po południu na ulicy Ogrodowej około domu № 26 patrol wojskowy zatrzymał 27-letniego Antoniego Walczaka, robotnika fabryki Kistenberga; znaleziono przy nim rewolwer.

— Wczoraj o godz. 5 i pół po południu, kiedy ul. Ciemną przechodził patrol wojskowy, kilku ludzi poczęło uciekać, wtedy patrol krzyknął stój, a gdy nie posłuchano rozkazu, patrol dał cztery strzały, raniąc jednego z uciekających, który pomimo to zdołał zbiedz.

— Wczoraj o godz. 3 i pół po południu patrol wojskowy zatrzymał na ulicy Łąkowej Jana Mrówczyńskiego i Franciszka Kostrzewskiego, przy Mrówczyńskim znaleziono rewolwer systemu brauning. Obaj zostali aresztowani.

— Dzisiejszej nocy żandarmerya i wojsko aresztowała w mieszkaniach prywatnych, mianowicie: braci Franciszka i Józefa Placków w domu przy ulicy Suwalskiej № 31; 18-letniego Oskara Mincera w gminie Bruss; 45-letniego Franciszka Sobczyńskiego, w gminie Bruss; 21-letniego Władysława Janesa przy ul. Suwalskiej № 31; 29-letniego Krystyana Sznajdra, w gminie Bruss;

19-letniego Juliana Sznajdra, w gminie Bruss.

— Wczoraj patrol wojskowy aresztował następujące osoby: Franciszka Markowskiego przy ulicy Długiej № 164; stróża fabryki Freidenberga za to, że strzelał na dziedzińcu fabrycznym z rewolweru; 20-letniego Oskara Pieńkowskiego, zamieszkałego przy ul. Rozwadowskiej № 16. z rewolwerem; 21-letniego Wilhelma Flera, zamieszkałego przy ulicy Milsza № 29, z rewolwerem w ręku, oraz 19-letniego Bolesława Aratowskiego, zamieszkałego przy ul. Anny № 32, z «Buldogiem» w ręku.

— W niedzielę aresztowano 40-letniego Jana Filipowskiego, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej № 285, z «Browningiem» w ręku.

Kradzież. Onegdajszej nocy, niewykryci złodzieje dostali się za pomocą włamania do sklepu galanteryjnego Moszka Rosenberga, przy ulicy Głównej nr. 53, i skradli towaru na sumę około 400 rubli.

— Przy ul. Benedykta nr. 1, H. Rozenthalowi skradziono rozmaite rzeczy, wartości 350 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z Liry. W ubiegłą niedzielę odbyła się wieczornica w Lirze. Program wypełniła komedya w dwóch aktach Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" pod reżyseryą znanego artysty scen prowincyonalnych p. Głogiera. Sztukę tę wykonało grono amatorów, z pośród których wyróżnili się: p. Gorzeński w roli Bartłomieja Łykalskiego, p. Krassowski, jako szewc Szarucki, p. Dobrowolski w roli lichwiarza, oraz p. Śliwiński, jako czeladnik. Role kobiece, żony Szaruckiego i Basi, pozostawiały wiele do życzenia. Niewielką rolę nieznajomego odegrał p. Wiśniewski. Całość jednak szła składnie i na maleńkiej scence Liry sprawiła dodatnie wrażenie.

Po skończeniu komedyi p. Łętowski odśpiewał szereg kupletów, bawiąc wszystkich szczerze, poczem liczne grono osób zasiadło do «święconego jajka», następnie rozpoczęły się tańce. Bawiono się do białego dnia.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 6 kwietnia. Parlamentarna komisya budżetowa wypowiedziała się za rozpatrzeniem budżetu nietylko ze strony formalnej, lecz i rzeczowej, układając jednocześnie listę praw do zniesienia lub przeprowadzenia zmian w porządku prawodawczym. Komisya postanowiła, aby wnioski oddziałów do poszczególnych wyliczeń budżetowych układane były nie w formie rezolucyi, lecz zawierały treść debatów, oraz uznała za konieczne w pewnych wypadkach powoływać na posiedzenia oddziałów przedstawicieli ministeryów.

Petersburg, 6 kwietnia. Dziś odbyła się pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a uwierzytelnionym do spraw serbskich Gruiczem wymiana ratyfikacyi traktatu handlowego, zawartego w d. 28 lutego.

Petersburg, 6 kwietnia. Paryski «Temps» pomieszcza telegram korespondenta petersburskiego w kwestyi interpelacyi, jaką zamierzają zgłosić w Dumie socyal-rewolucyoniści w sprawie śmierci Czerniaka. Interpelacya oparta być ma na niezbitych dowodach, z których dokonano nawet zdjęć fotograficznych, mianowicie na korespondencyi ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych, odnośnie do wynagrodzenia agenta Wiktorowa, przedstawionego jako zabójcę Czerniaka, oraz o liście księcia następcy tronu szwedzkiego do Cesarza w kwestyi wysłania Czerniaka do Rosyi. Fakt wysłania jakiegokolwiek listu w tej materyi przez szwedzkiego następcę tronu do Cesarza rosyjskiego został kategorycznie zaprzeczony ze źródeł poważnych, mianowicie przez szwedzkiego ministra spraw zagranicznych. Co do korespondencyi zaś ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych o wynagrodzenie jakiegoś agenta Wiktorowa, agencya została upoważniona do oświadczenia, że twierdzenia powyższe — o istnieniu takiej korespondencyi — są absolutnie bezpodstawne.

Czerkasy, 6 kwietnia. Poseł do pierwszej Dumy, Wyrowoj, odesłany został do kijowskiego więzienia.

Baku, 6 kwietnia. Towarzystwo żeglugi parowej kursko-kaspijskie wysyła w dalszym ciągu swoje statki, lecz inne Towarzystwa zawiesiły kursy w obawie represyi ze strony strejkujących.

Wczoraj pod prezydencyą dyrektora kaukaskiego zarządu górniczego, Rugowicza, odbyło się zebranie właścicieli statków, oraz innych interesowanych osób. Oświadczyli oni, że żadnych ustępstw na rzecz strejkujących nie zrobią. Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę.

W Bibiejbacie, skutkiem przepełnienia składów naftowych, zatrzymano produkcyę w zakładach Bnito, Runo, w części Zubalowa, oraz wielu małych. Położenie staje się coraz poważniejszem.

*

Petersburg, 7 kwietnia. O godzinie 5-ej po południu w bastyonie Trubeckiego w więzieniu petersburskiem odebrała sobie życie przez powieszenie więziona tam nieznana kobieta, która nie chciała wyjawić swego stanu i podawała się za Dorofiejewową, a pociągnięta została do odpowiedzialności za należenie do grupy maksymalistów, którzy organizowali napad na komorę portową w dn. 27 października 1906 r.

Odesa, 7 kwietnia. Podczas wyborów radnych miejskich zwyciężyła lista prawicy. Z pomiedzy nowowybranych radnych kilku należy do związku „narodu rosyjskiego".

Sewastopol, 7 kwietnia. W odległości kilku wiorst od miasta w pewnym chutorze wykryto pięć naładowanych bomb i rewolwery. Aresztowano różne osoby.

Żytomierz, 7 kwietnia. W Łucku dwoma wystrzałami zraniony został naczelnik więzienia, Żółtowski i dozorca Mielniczuk. Sprawca, Bronstein, aresztowany, przyznał się, że należy do partyi S.-R.

Bern, 7 kwietnia. Z powodu procesu Tatjany Leontjewówny, bogaci cudzoziemcy, stali goście Szwajcaryi, oznajmiają właścicielom hotelów, że nie będą przyjeżdżali do kraju, w którym zabójstwa są prawie bezkarne i w którym życie ludzkie nie jest zabezpieczone.

Petersburg, 7 kwietnia. Newa puściła na dystansie przeszło 30 wiorst od ujścia.

Irkuck, 7 kwietnia. Posłem do Dumy wybrany został stąd dr. Mendelberg, żyd, S. D.

Biarritz, 7 kwietnia. Wczoraj przybyła tu Cesarzowa Marya Teodorówna. Przywitali ją na dworcu Wielki Książe Aleksander Michałowicz i Ksienia Aleksandrówna oraz mer, który ofiarował bukiet.

Moskwa, 7 kwietnia. Związek 17 października zwołuje w końcu b. m. zjazd przedstawicieli oddziałów do Petersburga. Przedmiotem rozpraw będą kwestye o równouprawnieniu żydów, oraz o zmianie ustawy wyborczej. Każdy oddział wyśle na zjazd 5 delegatów.

*

Petersburg, 8 kwietnia. Były profesor uniwersytetu kijowskiego Pichno mianowany członkiem Rady Państwa.

Moskwa, 8 kwietnia. Z rozkazu naczelnika miasta w dzień święta Zwiastowania uwolniono 36 aresztowanych w drodze administracyjnej.

Petersburg, 8 kwietnia. Przy głównym zarządzie urządzeń rolnych utworzono naradę do opracowania kwestyi utworzenia banku handlowego i gospodarczo-wiejskiego hipoteczno-melioracyjnego w celu podniesienia kultury rolnej gospodarstw włościańskich.

Petersburg, 8 kwietnia. Ministeryum oświaty zwołuje na dzień 15 kwietnia zjazd tych rektorów uniwersytetu i dziekanów, którzy mogą wyjechać z miejsc urzędowania.

Petersburg, 8 kwietnia. Ministeryum oświaty wniosło do Rady ministrów projekt do prawa, który będzie w tych dniach rozpatrywany, w kwestyi otwarcia nowego uniwersytetu. Nie wyznaczając ostatecznie miasta, ministeryum na pierwszym planie proponuje Woroneż, później Saratów i Niższy-Nowogród.

Mińsk, 8 kwietnia. Policya aresztowała ważnego działacza rewolucyjnego Konstantego Salerko z rzemiosła szewca. Przy nim znaleziono przygotowane do wysłania listy adresowane do niektórych osób z żądaniem pieniędzy na cele rewolucyjne. Znaleziono kwit kupca, który ofiarował przeszło rb. 100. Ze znalezionej korespondencyi rodzi się podejrzenie o istnieniu organizacyi rewolucyjnej «Zorza-promień», którego policya usilnie poszukuje.

Mińsk, 8 kwietnia. Do mieszkania handlarza drzewem Bampi wtargnęło trzech rabusiów, którzy zażądali 200 rb. Bampi uległ paraliżowi serca i zmarł. Rabusie zbiegli.

Briańsk, 8 kwietnia. We wsi Darkowiczach niewiadomi sprawcy zrabowali w domu Natiejewskiej 2,000 rb.

Wilno, 8 kwietnia. Do zakładu fotograficznego Konowicza rzucono bombę. Drzwi i okna uszkodzone. Poszwankowanych niema. Jako przyczynę podają zemstę za nieprzyjęcie wydalonego pracownika.

Ekaterynosław, 8 kwietnia. O godz. 9-ej rano zaity został wicedyrektor zakładów briańskich, inżynier Mylow. W ostatnich czasach otrzymywał listy z pogróżkami, wobec czego przedsięwziął środki ostrożności; chodził w pancerzu i zawsze w towarzystwie. Kule, które ugodziły Mylowa i towarzyszącego mu, pochodzą z rewolweru. Mylow trafiony został w głowę. Stan towarzyszącego mu beznadziejny.

Iwanowo-Woznieseńsk, 8 kwietnia. Pełnomocnicy 283 dorożkarzy miejskich wysłali do Stołypina telegram z powinszowaniem z powodu jego mowy w Dumie dnia 19 marca.

Paryż, 8 kwietnia. W Hawrze panuje silne wzburzenie śród marynarzy i robotników portowych. W Tourquoin i Roubeau zastrejkowali robotnicy stacyj elektrycznych, obsługujący tramwaje.

New-York, 8 kwietnia. Z Meksyku donoszą, że ubiegłej nocy w izbie deputowanych zabity został b. prezydent Guatemali, Barillasa.

Wiedeń, 8 kwietnia. Tutejszemu sądowi polecono powtórne rozpatrzenie sprawy na uniwersytecie lwowskim.

DZIENNE.

Petersburg, 9 kwietnia. (Duma państwowa). Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej minut 11 pod przewodnictwem Gołowina. Po ogłoszeniu szeregu nowych wniesionych przez rząd projektów do prawa, Duma przystępuje do rozpraw nad budżetem. W loży ministrów zajmuje miejsce minister skarbu.

Zubarew socyal-demokrata mówi o sposobach zbierania dochodów państwa, uznając, że rząd bierze od ludności więcej, niż ona dać może. Potępia wprowadzenie monopolu wódczanego i sposób eksploatacyi skarbowych dróg żelaznych.

Petersburg, 9 kwietnia. Komisya parlamentarna opracowała szemat zbierania wiadomości i postanowiła w celach przyśpieszenia, nie żądać informacyj od oddziału żywnościowego, a podzieliwszy się na podkomisye, rozpatrywać kwestye w wydziale żywnościowym ministeryum spraw wewnętrznych. Prezes ministrów odmówił wyjaśnień wobec obecności osób postronnych w komisyi, która postanowiła w przyszłości dla rozwiązania kwestyi zapraszać ekspertów na posiedzenia prywatne, a bez nich naradzać się z przedstawicielami ministeryów.

Madryt, 9 kwietnia. Król Edward mianowany został honorowym wodzem naczelnym armii hiszpańskiej. Nominacya ta uważaną jest za dowód szczerej przyjaźni pomiędzy obu monarchami.

Ateny, 9 kwietnia. Przybył tu i został uroczyście powitany król włoski i miał rozmowę z królem Jerzym. Z Kartageny przybył król Edward, król Alfons wyjechał na jego spotkanie na jachcie Heraldo.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	oftar	tran.
4% renta państwowa	73 40	72.40	72.80
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.50	92.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	86.50
4% listy ziemskie	80.60	79.70	80.20
4½% listy ziemskie	89.25	88.25	88.80
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.25	82.70
5% „ „ „ „	88.30	87.40	88.00
4½% „ „ „ Łodzi . .	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi .	341	331	—.—
„ II-ej emisyi . .	258	248	—.—
„ szlachecka	237	229	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	505
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.97½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa. 73.

Tragiczną śmiercią, bo z rąk skrytobójczych i bratobójczych, zmarł w dniu 8 kwietnia o godz. 1-ej po południu spółpracownik drukarni „Rozwoju”



ś. P.

Bolesław Owsianka.

Odczuwamy głęboko śmierć tego zacnego młodzieńca!

Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro, dnia 10 kwietnia o godzinie 8-ej rano w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej. Z tegoż kościoła nastąpi dnia 10 kwietnia wyprowadzenie zwłok o godzinie 4-ej po poł. na Stary cmentarz katolicki.

Redakcya „Rozwoju”.

W poniedziałek, dnia 8 kwietnia 1907 r, zbrodnicza ręka odebrała życie spółpracownikowi — koledze naszemu



ś. P.

Bolesławowi OWSIANCE

liczącemu zaledwie lat 20.

Zawsze chętny, sumienny pracownik, łagodnego charakteru, zyskał sobie wśród nas ogólną sympatyę. Tragiczna śmierć jego wywarła na nas bardzo przygnębiające wrażenie.

Pamięć o nim na długo w sercach naszych zachowamy.

Spółpracownicy drukarni „Rozwoju.

W dniu 8 kwietnia o godzinie pierwszej po południu z ręki skrytobójcy zabity został długoletni spółpracownik drukarni „Rozwoju”



ś. p.

BOLESŁAW OWSIANKA.

Była to zacna i czysta dusza. Zyskał ś. p. Owsianka gorącą sympatyę wśród wszystkich, którzy z nim obcowali.

Cześć jego pamięci!

Administracya „Rozwoju”.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

W końcu września i w pierwszej połowie października r. z. Będzin i jego okolice były terenem całego szeregu kradzieży i napadów bandyckich, z niezwykłą śmiałością dokonanych. Jedne i te same sposoby, stale przy kradzieżach stosowane, tudzież okoliczność, że wśród bandytów stale figurowały osobistości, w uniformy kozackie i policyjne przyodziane i odpowiednio uzbrojone, naprowadziły władze na ślad przestępców. Śledztwo wykryło ściśle zorganizowaną bandę. Pod zarzutem należenia do niej zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie wojennym okręgowym: kozacy 14-go dońskiego pułku Piotr Gorbunow, Timofiej Pieskowacki, Jegor Dawydow, Stefan Makarow, „Filip Kartaszow, Michał Popow i Chariton Seliwanow, mieszczanie: Stanisław Leśniak, Teodor Dziurewicz i włościanie: Jan Spała, Józef Całka, Jan Dąbek, Władysław Opilak, Jan Nowak, Antoni Wołczek, Aleksander Swiderski i b. strażnik ziemski Konstanty Nazaruk.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, prócz należenia do bandy, 10 zbrojnych kradzieży z włamaniem, przeważnie w sklepach w Będzinie dokonanych i 5 napadów bandyckich.

Sąd wojenny skazał: Piotra Gorbunowa, Jegora Dawydowa, Timofieja Pieskowackiego, Stanisława Leśniaka i Jana Dąbka na śmierć przez powieszenie, Stefana Makarowa, Teodora Dziurewicza, Jana Spałę, Józefa Całkę, Jana Nowaka i Aleksandra Swiderskiego — na dwa lata rot aresztanckich. Pozostałych sąd uniewinnił.

W tymże dniu osądzono sprawę Bolesława Urbanowicza—ucznia szkoły imienia Staszica w Lublinie, oskarżonego ze 102 art. kod. now. o należenie do P. P. S.

Urbanowicza skazano na 3 lata więzienia, z zaliczeniem czasu, przebytego w więzieniu prewencyjnie.

* O znieważenie policyi warszawskiej.

W piątek warszawski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Józefa Grodeckiego, b. redaktora „Kuryera Codziennego”, o znieważenie w druku oberpolicmajstra.

Przestępstwa tego dopatrzono się w nr. 7 wymienionej gazety, gdzie umieszczono artykuły p. t. „Wolność zgromadzeń”, „Dwa pytania” i „Nietykalność osooista”.

W sądzie p. Józef Grodecki nie uznał się za winnego.

Adw. przys. Chrzanowski, obrońca oskarżonego, złożył sądowi wyrok izby sądowej, z którego okazało się, iż powyższy numer „Kuryera Codziennego” był już przedmiotem obrad w izbie sądowej, która wówczas skazała Grodeckiego na 100 rb. grzywien za wypuszczenie numeru w świat przez „niedopatrzenie”.

Sąd okręgowy uniewinnił p. Grodeckiego.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu T. pomocnikowi dyrektora Towarz. akc. I. K. Poznańskiego. Oświadczamy kategorycznie, iż ani redakcya „Rozwoju“, ani współpracownik naszego pisma p. K. nie upoważniali nikogo z osób postronnych do zasięgania w kantorze wymienionej fabryki jakichkolwiek informacyj w sprawie robotniczej. Powoływanie się wskazanej nam osoby na powyższe upoważnienie było samozwańcze. Każdy ze współpracowników naszego pisma ma certyfikat, a ponadto wrazie wysłania go ze specyalnem poleceniem upoważnienie od redakcyi, podpisane przez redaktora lub jego zastępcę, sekretarza redakcyi p. W. Ratyńskiego.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

(Do rozporządzenia międzypartyjnej i międzyzwiązkowej komisyi lokautowej).

Koledzy ś. p. Gotlieba Janowskiego, pozostałość z wieńca 2 rb. 50 kop.

(Dla robotników bezpartyjnych).

Al. Szym. od B. Dł. i M. Ł., jako karę 4 rb.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Bezimiennie 20 kop. — Wydział hypoteczny 6 rb.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Zamiast żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Kazimierza Łęckiego, żona i dzieci 1 rb. 50 kop.

Na I ochronę katolicką.

Pp. Steinbring, Lorentz i Makowski złożyli zamiast wieńca na grób ś. p. Wiktoryi Jakubowskiej 5 rb.

Na ochronę ewangelicką.

Pp. Steinbring, Lorentz i Makowski złożyli zamiast wieńca na grób ś. p. Wiktoryi Jakubowskiej 5 rb.

Na budowę kościoła w Mior, gub. wileńska.

Józef Klejmiak 50 kop., Marcin Kramarz 25 kop., Andrzej Chaberski 20 kop., Antonina Włodarska 20 k., Józef Lewandowski 10 k., Jan Borowski 20 kop., Józef Jesionowski 20 kop., Rozalia Dalkowska 15 kop., Józef Stawski 5 k., Maryanna Wolf 10 kop.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Julia Kaczorowska 1 rb., Maryanna Muller 1 rb., Magdalena Kasprzycka 1 rb., Marcin Lebuda 30 kop., Julian Trzeszczyński 20 k., Wojciech Owczarek 20 kop., Feliksa Augustyniak 20 kop., Andrzej Dąbrowski 15 k., Józef Gryglas 10 k., Julianna Manikowska 10 kop., Józefa Wróblewska 10 kop., Józef Zieliński 3 k., Michalina Funkiewicz 10 kop., W. Zajączkowski 7 k., Michał Zatorski 20 kop., Julian Dzwoniarski 20 kop., Anna Dzwoniarska 10 kop., Anna Jung 10 kop., Stefan Zejda 50 kop., Eugeniusz Zejda 10 k., Teodor Anton 30 kop., Anna Kozłowska 10 k., Melida Häbler 20 k., Ćwikliński 10 kop., zebrane przez Stanisława Mullera między znajomymi 1 rb. 10 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
6/IV 1 pp.	738 8	+ 8.4	77	Pd W 3	Z dnia 6/IV Temperatura max.+8.6° C.
6/IV 9 w.	736.1	+ 7.2	98	Pd W 3	Temperatura min.+2.8° C
7/IV 7 r.	735.0	+ 7.1	80	Pd W 5	Opadu 0.0
7/IV 1 pp.	734.0	+11.4	71	Pd W 3	Z dnia 7/IV Temperatura max.+12.0° C
7/IV 9 w.	735.2	+ 5.7	83	Pd W 3	Temperatura min.+2.6° C.
8/IV 7 r.	737.4	+ 3.9	92	Pd W 3	Opadu 5.2
8/IV 1 pp.	738.9	+ 8.6	73	Pd W 3	Z dnia 8/IV Temperatura max.+8.6° C.
8/IV 9 w.	740.0	+ 6.7	80	Pd W 3	Temperatura min.+2.7° C
9/IV 7 r.	742.6	+ 3.8	93	Pd W 3	Opadu 2.3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**